Rok 25. Kraków dnia 6 Października 1893 r. Nr. 19.

DJABEŁ

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji: Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: **G. L. Daube & Comp.** *Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie . . . . złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Z bieżącej chwili.

II.

Lwów, Jarosław i **Żółkiew** mają już wybory,
Zwijają się więc wszędzie dziś agitatory.
Agitują, by w mętnej łowić wodzie ryby.
I zarobić na wódkę, kiełbasę i grzyby.
We Lwowie już Henryczek pałkę swą podnosi —
I wyborców o mandat: na stróża praw prosi.
Oby nie wszedł w tych ślady co w słowa bogaci
Śpią potem w Radzie państwa, śpią jak siedmiu braci.
Mój Henryku!... chcesz dobrze naród łączyć trzeba;
To dzisiaj tak potrzebne jak kawałek chleba,
Lecz twoja agitacja nie przyda się na nic —
Gdy taki Kozakiewicz, nie chce Polski granic.
„Bydle...“ powiesz?... Ja także jestem tego zdania.
Lecz bydle podniecają nie w porę gadania —
Ucząc Kozakiewiczów i — inne... bydlęta!
Miej na celu, że sprawa Polski, to rzecz święta!
Gdy bydło nie chce wiedzieć, gdzie Polski granice
To podnieś na to bydło, ty swoją palicę.
„Djabeł“ z tobą Bóg świadkiem — lecz twój rozum stanu
Niech cię strzeże: do sadzy dodawać szafranu.

W Jarosławiu widzicie, znowu nowa heca,
Stojałowski — Sobenia na posła zaleca.
Stronnictwo chłopskie?... zgoda!... ja się nie sprzeciwie,
Lecz to stronnictwo niechaj nie gra nam fałszywie...
Niech nie mąci harmonji, i niech wszystkie stany —
Cel tylko mają jeden, cel wszystkim wam znany...
Czy to stronnictwo chłopskie, ma tam na sztandarze:
Sprawę Polski?... Broń Boże!... Więc Pan Bóg tych skarze,
Co zamiast w lud nasz wpajać miłość dla tej ziemi —
Kopią dziś grób Ojczyźnie rękami własnemi.
Czy w programie stronnictwa, co się chłopskiem zowie,
Macie tam słowo: Polska — Ojczyzna? — Panowie!?

Dnia 4 Października 1893 r.

Niema!... Gdy to nie będzie, bracia, waszym celem —
„Djabeł“, nie będzie nigdy waszym przyjacielem.
Niech was, bracia, nie dręczy dziś niezgody zmora
Na bezrybiu rak ryba, podnieście: Pastora.
Z Żółkwi zdala już dziegieć tutaj zalatuje,
Tam pan Korol nad swoim wyborem pracuje.
Ten Korol, co moskiewską wdział na siebie czapkę,
Łapie już tak jak może, naiwnych w pułapkę.
Hej!... dokąd tego będzie?... hej, bracia Rusini,
Dokąd dacie się wodzić tej moskiewskiej .....?
Dokąd taki pan Korol będzie miał odwagę,
Dziegciem wam pod nos kadzić, łapać was na blagę?
Gdy lubi knut, nahajkę, to zrobi najlepiej —
Gdy się bracia Rusini raz od was odczepi.
Odczepi się pan Korol — no, i jego szajka
I pójdą gdzie panują: sztylet, knut, nahajka.

Rada państwa zwołana! cóż wam delegaci —
Powiedzieć?... Wszak wy wiecie: czas płaci, czas traci.
Wykorzystać potrzeba czas, okoliczności!..,
To i owo stronnictwo, niechaj tam się złości —
Wy tylko — dobro kraju miejcie wciąż na względzie,
Nie gadać jak zazwyczaj: „et, jakoś to będzie!
„Naj bude jak buwało — byle z naszą chwałą“.
To mili bracia teraz na nic się nie zdało.
Pracować, nie dla siebie, lecz dla dobra kraju —
Prowadzić, choćby w czyściec, gdy trudno do raju;
Kto ma wolę, to wiecie: bicz z piasku ukręci
I garnki lepią ludzie... grzeszni, a nie święci!
Nie bawcie się w czekania — tylko garnki lepcie
I naród odrętwiały swą robotą krzepcie,
Świętej gliny nie braknie — **Bożą** strawę z misy
Będą jeść Lach z Rusinem nie z kotem kundysy!

A. Barański.

Dumanie pana Jacentego.

Stare przysłowie nasze powiada „zjesz beczkę z kim soli nim poznasz do woli“. Albo to prawda? Może jeszcze mężczyzna z mężczyzną — ale panie tego z kobietą zjedz dwie beczki soli — a jeszcze jej nie-poznasz bo drugie przysłowie daleko jest trafniejsze: „nie wierz ani koniowi ani kobiecie“. Ja na ten przykład z moją poczciwą Kundusią żyję już lat tyle — a marnego słowa nie usłyszałem od niej nigdy. Jak my sobie dysputowali czy o tem czy o owem to zawsze ona jak owieczka łagodna mawiała mi: „Mój Jacusiu! na to co ty mówisz — ja się zgadzam — boś ty zawsze mądrzejszy“ a dzisiaj przyszła z kościoła jakaś zła, z zaciśniętemi zębami — siadła przy stole i dalejże wzdychać jak miech kowalski — a potem w cichy bek. — „A tobie co takiego?“ rzekę zdziwiony a ona na to: „bo mnie wstyd, że ten gorący zawsze nasz Kraków w sprawach polskich, tak szkaradnie stygnie coraz bardziej jak by się w bagnisko żab przemienił. Boże! co się dzieje! Taka święta dziś wiekowa rocznica naszego upadku, gdzie każdy co w żyłach swoich krew polską czuje — powinien jak trumnę matki — okryć kirem serca spłakanego a co tutaj się dzieje?

Gdyby w tym dniu zapowiedzieli jakie uliczne korso — byłoby wszędzie ludu ćma a w taką smutną uroczystość co wy panowie krakowiacy zrobili? Wstyd mnie za was!“ i spojrzała na mnie takiem świecącem okiem, żem języka w gębie zapomniał. Pomyślałem sobie, ona ma słusznie bo coraz bardziej nasz patrjotyzm obumiera! Dawniej po rewolucji w 30 r. ani ojcowie, ani matki nie tracili wiary w przyszłość Polski — a dzieci słuchając ich mowy wzrastały w gorącej miłości dla kraju. Czy to chłopiec czy dziewczyna połykali w pamięci co starzy śpiewali a nie było żadnego choćby najmniejszego berbecia żeby nie umiał śpiewać: „Uciekajcie w stepy rusy, bo jadą krakusy“ a dziś wieluż jest takich ojców co jawnie powiadają, żeby żyłę wypruł czy z syna czy z córki, gdyby wiedział że w niej krew polska płynie. — Kundusia przez takich dawniejszych patrijotów wychowana — nie może spokojnie znosić tego co widzi dzisiaj i ja nie śmiał bym jej perswadować bo kto wie coby się stało — ale chcąc ją jednak trochę ułagodzić mówię po chwili: Prawda że u nas żar w popiele — ale za to czytaj w gazetach, że nie tylko we Lwowie ale prawie w każdym mieście uroczyście ten dzień żałoby w każdej rodzinie obchodzono. Czy to szlachta czy mieszczanie...

— „A daj mi tylko spokój z tą szlachtą“ przerwała.

— No, rzekę ja — myśl sobie co chcesz ale ja ci mówię, że tak źle jak myślisz nie jest — bo już i chłopi co ich w szkołach polskości nie uczą, występują instyktem z miłością dla kraju. Ot widzisz n. p. w Dabrowie był wiec, gdzie zgromadzeni wieśniacy bez niczyjej namowy założyli protest publiczny przeciw grabieży Morskiego Oka“. „Daj im Boże szczęście“ (rzekła udobruchana). A widzisz rzekłem ja, że nie ma co lamentować bo Polska i żyła i żyć będzie. Jeżli w jednych serca stygną jak mówisz, to anioł Boży rozpala je w innych i nikt na świecie, choćby grzeszni Jej właśni synowie nie potrafią zgasić tego Bożego światła.

SAMOTNY DĄB.

(Legenda).

Pośród lasów Podola,
Gdzie bystry szumi Zbrucz,
Gdzie są jary i pola
Niedostępne dla ócz,
Kędy stopa człowieka
Nie zapuszcza się w głąb,
Stał w ukryciu, zdaleka,
Samotny, stary dąb.

Nikt nie widział go jeszcze,
Nikt nie przedarł się tam,
Więc też usta złowieszcze
Mówią: „Fałsz to i kłam!“
Mówią: „Być to nie może,
By stał dębu choć cień,
Bo siekiery i noże
Dawno ścięły go w pień;

Bo ten pień w letni upał
Będzie temu **sto lat**
Grom na **troje** rozłupał,
Odarł liście i kwiat,
Potem w świeże trzy skazy,
Zemsty jeszcze nie syt,
Znowu błyskał **trzy razy**
Paląc korę i szczyt.

Bo zmurszały, rozpadły
Na skał zwalił się złom,
I robaki go zjadły
I spopielił go grom.
Więc być nigdy nie może,
By, gdzie lasu jest zrąb,
Do tej pory stał w borze
Samotny, stary dąb!“...

Ale niesie wieść głucha —
Jak legenda, jak cud —
Szepcąc sobie do ucha
Opowiada ją lud
I powtarza i roi,
Że choć piorun weń bił,
Dąb nie runął, lecz stoi
Pełen życia i sił.

Stoi sam, nieugięty
Nadbuzańskich drzew król,
Tylko stoi przeklęty
Pośród jarów i pól...
Tylko, nigdy, choć wiosną
Zazieleni się bór,
Ni mu liście wyrosną,
Ni mu ptaszą brzmi chór.

Chyba tylko z nad Warty
Wicher, kiedy mknie w dal
Na pień spojrzy rozdarty
Tłumiąc wyciem swój żal,

I gdy buja po lesie,
Po nad siołem, gdzie zrąb,
Dobrym ludziom wieść niesie,
Że się trzyma ów dąb.

I że może niedługo
Błyśnie wielki ten dzień,
Gdy mu deszcz bujną strugą
Zwilży korę i pień
I że liściem porośnie,
Że mu ptaki wśród drzew
Zaświegocą radośnie
Ojczysty, drogi śpiew!...

Taką ludziom Podola
Legendę szepce wiatr;
Potem szumiąc przez pola
Leci dalej — do Tatr,
By góralom w szałasach
Nowinę słodką nieść
I po górach, po lasach
Szerzyć świstem tę wieść...

Więc się dalej wieść szerzy —
A choć rozum z niej drwi,
Kto ma serce, ten wierzy
I rozmyśla i śni,
Że gdy błyśnie grom **czwarty**
W dzikie jary, gdzie zrąb,
Znów się zrośnie rozdarty,
Samotny, stary dąb...

Aleksander Pawłowski.

L I S T

ajenta moskiewskiego z Żółkwi do prezesa Towarz. słowiań. w Kijowie.

Po prykazu posyłaju raport o stosunkach naszych russkich, serce mia bołyt, ałe dajte tilko bilsze rubłej a robota sia udast. Hałycki narodowci na czoli z Romańczukom od 3 lit hodiat sia z Lachamy i usuwajut nam russkim grunt z pid nih, a mużyki dezertujut z naszoho taboru do narodowciw. — W Jarosławi dnia 5 Oktobria pry borbi o mandat do rady derżawnoj narodowci kazały popyraty mazura Sobienia protyw Ksiendza Pastora, bo Sobień prysiah ity ruku w ruku z Rusynamy — a Postor ne chotiw. Narodowci złuczyłyby sia ne tilko z mazuramy ałe i z czortom, aby nas tilko wyhnaty. Na wiczu znowu w Stryju nasza perła Dr. Antonewycz perekinuw sia do narodowciw, boroniaczy Romańczuka pered napastoju naszoj partyi — a gazeta polska w Peremyszły nakłykuje stańczykiw i warchołiw aby sia z Rusynamy zhodyły i za bratej uważały ne to na pyśmi ałe i w czyni. Treba dużo rubłej aby zjednaty do naszoho taboru — treba rubłej, by Rusyniw rozdwoity, rubłej treba by Lachiw z Rusynamy poharkaty i jeszcze raz treba rubłej, bo ciła robota Naumowycziw pide w lis i Lach z Rusynom za łob nas wożmut. — Rubłej. rubłej i jeszcze raz treba rubłej na pohybel Rusynam i Lacham!

Wasz predannyj
Symko Chruń.

PLOTKI NIE PLOTKI.

(Sylwetka małomiasteczkowa).

Gwałtu, gwałtu, koniec świata,
Kędy spojrzysz Jezu słodki.
Wszędzie zawiść i prywata,
I obmowa, setne plotki.
Już ustały wszystkie kawy,
Jeden z drugim to się boczy,
Wyciągając obce sprawy,
Po za oczy, po za oczy.
I tak wspólna niechęć rośnie
Jak na kłębku nici motek,
Jak po deszczu grzyb na wiośnie.
Wskutek plotek, wskutek plotek.
Pamięć lepszych czasów ginie,
Jakto było w dawne lata,
Zawsze razem, gdzie, w kasynie
Jutro koncert, dziś herbata,
W tydzień teatr, to loterja,
Już nie mówiąc w karnawale,
Lub odczytów cała sesja,
Albo bale, co za bale?!..,
Bo drużyna nas dobrana
W towarzyskim tym perjodzie,
Gdy tańczyła to do rana,
Ale w zgodzie, zawsze w zgodzie.
Dziś parodja tylko czysta,
Jaka zawiść tchnie głęboka,
Jedni grają tylko wista,
Inni chcą grać lecz taroka,
I tę niechęć wywołaną
Razem z żółcią wewnątrz trawią,
Przedzieleni tylko ścianą,
Ni się wadzą, ani bawią.
Ale nudzą się niestety,
Bo wszak jasna w tem przyczyna,
Brak partyjki, brak gazety
Dla resursy i kasyna.
W małem mieście dwa obozy,
Wszak to szczyt jest indolencji,
W uściech słodycz, w sercach mrozy,
Oto kwiat inteligencyi.
Zamiast dłonią w dłoń na czele
Drogę wskazać młodej braci,
W pracy, w życiu i kościele
Czas na próżnych swarach traci,
Obmyślając wciąż sposoby
Jak nawzajem przypiąć łatę,
Bo tu chodzi o osoby,
O prywatę — o prywatę.
Próżno głos poczciwy woła,
Zmieńmy w czyny cne zamiary,
Wstąpmy wszyscy do Sokoła
I zarzućmy próżne swary,
W zdrowem ciele zdrowa dusza,
W kąt kastowość, w kąt obłuda.
Ten i ów ramieniem rusza,
U nas Sokół się nie uda,
Wszak nam braknie całkiem młodzi,
I upada plan z kretesem,
A tu tylko o to chodzi,
A kto tam będzie prezesem.
I od nogi aż do głowy
Coś się popsuł zegar stary,
Powiał prąd nie zdrowy dziwnie,
Czy to wskutek Bożej kary.
Starszych owładł splen nad spleny
Młodzież nos na kwinte niesie,
Bez humoru i bez werwy,
Chodząc w mieście jakby w lesie.
Miast przodować werwą, szykiem,
Chodzi chyłkiem osobnikiem,
Wszędzie zastój, niechęć, nudy,
Więc gdy na to patrzę z boku
Chcąc raz przebić dąsów grudy,
Mówię prawdę ze łzą w oku:
Gwałtu, gwałtu, koniec świata,
Kędy spojrzysz Jezu słodki,
Wszędzie zawiść i prywata,
I obmowa, setne plotki.

Nelin.

U chorego na wsi.

— Chłop wasz, moja kobieto, jest tak chory, że z łóżka się ani ruszyć nie może, a wy mu każecie wychodzić! Nie trzeba go fatygować, w danym razie podać mu „**kaczkę**".

— Kiej on, proszę pana koncyleza tylko **gęsinę** lubi.

T. P.

List z Królestwa.

Szanowny Redaktorze.

W roku 1882-gim wydrukowano w Moskwie ogromną księgę z tysiąca kilkuset stronnic złożoną — pod tytułem:

„85000 inostrannych słow w russkom jazykie*) — co przetłumaczone na polskie, znaczy:

„85000 cudzoziemskich wyrazów w języku russkim".

Przypominamy sobie że dwa lata temu prosiliśmy Was o wydanie słownika **polsko-galicyjskiego**, ponieważ my — przyjeżdżający z Królestwa do tutejszej prowincji Polski, coraz mniej rozumiemy wyrazy przez was używane, a coraz bardziej rozpowszechniające się! Zapewne z przyczyn od Was niezależnych nie spełniliście wówczas naszej prośby; posyłamy więc nowy spis tych wyrazów, zebranych z dzienników **tylko** krakowskich **od połowy Lipca do końca Września r. b.**

Reaktywowany. — Intensywny.
Jnwigilacja. — Extensywny.
Enuncjacja. — Depesza inhibowana.
Jndygnacja. — Ubikacja.
Partycypacja. — Agresywny.
Interpretacja. — Definitywny.
Reambulacja. — Dykcja.
Objektywka. — Korelacja.
Ukonstytuował się. — Inscenowany.
W ledwości przejechał. — Interwiewować.
Dobrze poinformowany. — Abstrahować.
Zdolny **Comtuarzysta.** — Oktrojować.
Akcja ratunkowa. — Substrat.
Ankieta. — Weszło w stadium.
Meritum sprawy. — Remonstrować.
Pozytywny. — Senzacyjny.
W czambuł. — Nonszalencja.
Rewanż. — Fungujący.
Rekonstruować. — Urządzenie erarjalne.
Adjutum. — Personal służbowy.
Abstynencyjna polityka,
Illustracja pogłębienia przymierza.
Kokietowanie Francji z Rosją.
Inscenowano akcję wyborczą.
Komitet uchwalił apelować, **w którym to celu.**
Donosząc o wniesieniu rządowego przedłożenia o pomocy rządowej, która to pomoc. (!!)
Komitet wypośrodkował.
Zobaczymy wkrótce jaki ta sprawa weźmię konkrekty obrót.

Załoba (skarga) po moskiewsku „**załoba**" oznacza skargę.

Nowa redakcja „Kurjera Polskiego" Nr. 265. „Dalecy od **doktrynerskiego** konserwatyzmu, nie hołdujemy bynajmniej zagranicznemu liberalizmowi".

*) Książkę tę posiadamy na własność i w razie wątpliwości w rzeczywistą prawdę podania naszego, możemy ją dać do przejrzenia znającemu język moskiewski.

Z Heinego.

Nad morzem panna stała,
Wzdychając raz po raz
I głośno narzekała,
Że.. słońca promień zgasł.

Ach, nie płacz bez powodu!
Nie szkodaż marnych słów?...
To słońce gaśnie **z przodu,**
Lecz... **z tyłu** wyjdzie znów...

W SZKOLE.

Nauczyciel. Jak się nazywa ta władza z powodu której ludzie wystraszeni gromadzą się koło siebie z przerażonymi twarzami w trwożnej niepewności!

Uczeń. Buda ratunkowa proszę pana profesora.

W SKLEPIE.

— Proszę pana wiele kosztuje funt szafranu?

— 97 reńskich łaskawa panienko.

— Tak? to proszę za dwa centy.

Student. Proszę o ołówek za centa.
Subjekt. Służę.
Student. Wiele się należy razem?

— Proszę dla mojego psa kiełbasy za 4 centy.

— W tej chwili.

— Tylko siekanej proszę, bo ja krajanej nie lubię.

W Niedzielę.

Pani. Bój się Boga Marysiu o tej porze wracasz do domu? Kolacja! A herbata!

Służąca. Całuję rączki, proszę pani ja już po herbacie!

W Perehińsku.



— „Cóż tam gazety piszą?“

— Galicyjskie krzyczą jak koguty na zmianę. (*czyta*) „Kubek w kubek jak z Morskiem Okiem postąpili Węgrzy w Perehińsku. Wpadli do odwiecznych lasów metropolii grecko ruskiej. Wyrąbali moc lasów — posunęli sobie granice — słupy graniczne przenieśli na ziemię galicyjską i chatę dla swego leśnika tam bezprawnie zbudowali“.

— Ha! ha! ha! Niema to jak z Polakami sąsiadować! — Dadzą sobie wszystko zabrać.

— Niema złego, coby nie wyszło na dobre! Panom posłom galicyjskim, którzy milczeli długo z powodu Morskiego Oka — będzie lżej na sumieniu dzisiaj i powiedzą narodowi swemu: „To wyższa polityka tak wymaga! Nie trzeba rządowi kłopotu sprawiać o taką bagatelę!“

Przyszła kréska na Matyska!



— Gratuluję Waszej Książęcej Mości — panie Bismarku!

— Czego?

— Ten list, który Cesarz do was napisał dowiedziawszy się o waszej chorobie, ma wielkie polityczne znaczenie. Jesteśmy przekonani, że was jeszcze powoła na kanclerza.

— Co mówisz? Po tym liście zmalałem w oczach narodu. A zresztą nie przyjąłbym kanclerstwa. Patrz na mnie! Ja już do ziemi. O połowę jestem mniejszy wzrostem. Mój wierny reishund blisko taki jak ja. Rośnie! Rośnie wszystko — Polacy rosną — Kościół katolicki także rośnie — Ja do ziemi. Jak umrę, proście Boga, żeby mi grzechy przebaczył.

— (*do siebie*) Skoro on już tak gada, to widocznie i mózg mu w głowie zmalał. Zdziecinniała starowina!

Suum cuique.

Z serdecznym żalem święcę tu kilka słów w pamięć człowieka, który niespodziewanie jak dąb strzaskany piorunem skończył uczciwy swój żywot!

Adam Miłaszewski dawniej artysta i dyrektor sceny polskiej, a w ostatnich latach urzędnik Kasy oszczędności krakowskiej, komuż nie był znany? bodaj czy nie w całej Polsce?

Któż nie cenił Jego zacnych przymiotów? a nadewszystko Jego gorącej miłości dla Matki Ojczyzny, pod której potarganym sztandarem stał zawsze jako syn wierny!

Z czasów dyrektorstwa Jego pozostały wspomnienia piękne, świadczące o Jego wielkiem zamiłowaniu narodowej sceny, która mu niestety więcej cierni niż kwiatów zasługi przynosiła w nagrodę ciężkiej służby, którą wytrwale i długo sprawiał, mając na celu jedynie jej dobro!

Miłujący to jej dobro z całem sercem i duszą, wszystkie siły swoje poświęcał dla podniesienia jej świetności, tak wewnętrznej jako i zewnętrznej. Nigdy nie żałował kosztów, aby sztukę narodową jak najbogaciej wystawił, a umiejący cenić zasłużonych autorów polskich, starał się nie raz z własną materyalną stratą, czynić im to, na co zasługiwała ich duchowa praca. Wiemy, że po śmierci wielkiego Fredry, kazał znacznym bardzo własnym kosztem wybić na cześć Jego medal. Do ostatniej chwili życia miał dużo szczerych przyjaciół nawet wyższe od niego zajmujących stanowisko w społeczeństwie, a u wszystkich co go znali, posiadał miłość braterską i szacunek prawdziwy, bo i on wszystkich kochał i jak mógł każdemu szedł z usługą braterską.

Taki człowiek w dzisiejszych czasach to kruk biały, to też wyrażając mu tutaj swój żal głęboki, mam przekonanie, że wypowiadam go również w imieniu wszystkich Krakowiaków, zwłaszcza tych, którzy w tłumnym orszaku pogrzebowym przyszli do grobu, aby ostatnią przysługę złożyć na trumnie Jego ze łzą i modlitwą serdeczną.

Uwagi śledziennika.

Z dużej chmury zwykle mały deszcz bywa. — Spodziewałem się, że lada dzień z wieży marjackiej usłyszymy przez tubę wołającego strażnika: „Miłościwa pani Cholera zbliża się z wizytą do Krakowa“ — tak o jej przybyciu głosili ci, co w charakterze jej kwatermistrzów przeznaczeni byli do objęcia służby koło tej monarchini. Taki ich zapał ogarnął, że każdego co się tylko skrzywił — już chciano pakować do włóczącej się budy ratunkowej. Kupcy i przemysłowcy z załamanemi rękami obliczali w myślach spodziewane straty — ale dzięki Opatrzności, cholera się nie pokazała, zapewne przerażona temi opisami, co ją to tutaj za świetne miało spotkać przyjęcie!

Gdy sobie raz rozmyślałem o tej strasznej istocie, stanęły mi w myśli: ospa, zapalenie mózgu, tyfus, a nareszcie i wodociągi. Każda z wymienionych chorób bez litości zabierała liczne ofiary, grasując przez cały rok w Krakowie — a dziwna rzecz, że nikt na to nie zważał, nikt się nie troszczył, ani nawet nasz sławny ekonomat miejski i wszystkie inne rzeczy, które jego są. — tylko cholera jak głodny smok, przedstawiła się tym panom kwatermistrzom w rozdrażnionej ich fantazji — i wszędzie gdzie tylko kogoś brzuch zabolał, gwałtem i chorych i zdrowych zabierano — a domy z resztą mieszkańców zamykano. Panowie doktorowie twierdzili, że to jest najlepszy środek do schwytania i zamknięcia tej niewiasty okrutnej.

Jako doktorom wierzę, że to musi być prawda, a zresztą stajnie augiaszowe wyczyścić muszą w niejednym domu — na czem zdrowotność miasta tylko skorzysta.

Zastanawia mnie tylko, dla czego panom doktorom wierzą rządzące laiki w jednem, a w drugiem zdanie ich lekceważą. Wszakże doktorowie wyrzekli z przekonania na doświadczeniu opartego, że wodociągi są do życia i zdrowia nadzwyczaj potrzebne — i według obrachowania wyrzekli, że w mieście takiem jak Kraków pod względem ludności, z wodą tak trującą zwolna mieszkańców, ginie z braku wodociągów **3 ludzi dziennie**. Czy słyszycie? Umiera codzień 3 ludzi — z braku wodociągów więc przeszło 1000 osób wędruje co rok nolens volens na dolinę Józefata!

Przypomnijcie sobie moi czytelnicy, że ś. p. Dietl jako bystry lekarz przed 20 laty jeszcze, wyrobił pożyczkę na zbudowanie wodociągów — których dotąd niema i może nie będzie — bo pieniądze poszły na inne wydatki — po większej części z powodu sprzeczek, że jedni panowie radcy uparli się i nie chcieli przez tyle lat wody innej jak regulicką — a drudzy innego byli zdania. Czyli, że przez lat dwadzieścia marło dla ich widzimisia po 1000 ludzi rocznie z braku tak potrzebnych wodociągów. Czy to nie grzech obciążający bardzo sumienia takich uparciuchów — a wielki wstyd i hańbę przynoszący społeczeństwu naszemu, że milczy jak stado baranów przed rzeźnią?

I dziś krzyczą, gwałtują, że cholera w mieście, która w roku zeszłym zabrała raptem 48 ludzi, a w tym pono jeszcze nikogo — prócz pieniędzy z kieszeni kupców i przemysłowców — a nikomu na myśl nawet nie przychodzi, że od przeszłego roku do dnia dzisiejszego umarło 1000 ludzi z braku wodociągów? Nie panowie! To tak dalej być nie powinno! — Cholera nigdy by tego nie potrafiła zrobić— raczej bym ją uważał dziś w tem położeniu za dobrodziejkę, bo w chwili jej przyjścia przestrzegają doktorowie surowo, pić wodę z Wisły i Rudawy — przez co niejeden z tych biedaków co pijał je dawniej, nie zostaje zapisanym na indeksie zmarłych.

Na jeziorze.

Błogo zawsze wspominam owe krótkie chwile,
Które z tobą spędziłem o zmierzchu wieczora
Na chyżej, małej łódce pośród wód jeziora,
Które nas kołysały tak słodko i mile.

Marzyliśmy rozkosznie pod wodzą Amora
Zapewniając się wzajem o uczuciach sile,
Lecz z marzeń nas wyrwały, wszakże się nie mylę,
Wołania twojej matki, że spóźniona pora.

Wracaliśmy pospiesznie... tyś jak listek drżała
I wiosło wypuściłaś z twej drobniuchnej dłoni
A zła wróżba dla tego w myśli mej powstała.

Luba! Dziś jeszcze oko me gorzkie łzy roni,
Jak mi pamięć z przeszłości tę chwilę odsłoni,
Gdyś mi wówczas ostatni pocałunek dała...

Paquet.

Pan Konopka słynny i znany w całej Polsce recytator i deklamator daje w **Poniedziałek** dnia 9 Października 1893 r.

UROCZYSTY WIECZÓR

na cześć **Kornela Ujejskiego** z bogatym programem.

Nasza Djabelska Mość jest przekonaną, że Kraków umiejący oceniać, to co jest pięknem i zacnem — tłumnie zgromadzi się na to przedstawienie.

Do pewnego Radcy.

Jak uwidocznił — przykład ci z góry,
Sam niepoznałeś swojej natury!
Chcąc bronić ludzi — straciłeś lata,
Twe przeznaczenie — inne wśród świata!
Kiedy dopadłeś dobrego toru,
Może zostaniesz i Radcą dworu;
Ale pamiętaj Radco na chęci,
Obronę zawsze miej na pamięci!
Ludzie się gubią, — dążą do zguby,
Ty w ich obronie, — szukaj Twej chluby;
Masz dzisiaj władzę — miejże w pamięci,
Zgubić nie sztuka, — obrona święci!
Choć prawo ostre, — jasna ustawa,
Serce łagodne, — łagodzi prawa;
A wierzaj, wierzaj, — w najwyższej cenie,
Jest w urzędniku — czyste sumienie!

A. K.

OD REDAKCJI.

Na liczne zapytania osób interesowanych tak w Galicji jak i Księstwie Poznańskiem, donosimy stanowczo, że **Kalendarz Djabelski na rok 1894** nie wyjdzie z druku. Jakkolwiek na uczczenie tej 100-letniej rocznicy tyle narodowi drogiej, — przygotowaliśmy bogate illustracje i wartościowe słowa — jakkolwiek postanowiliśmy prócz tego wydać rzecz pewną, jeszcze w żadnym kalendarzu nie bywałą nigdy, z tem wszystkiem oświadczamy stanowczo że **„Kalendarz djabelski“** na świat Boży nie pokaże się w tym roku.

Rozkład jazdy pociągów osobowych ważny od 1 Maja 1893 r.

Drog. żelaz.	*Odchodzą z Krakowa do*	Pociąg	Czas środkowo-europ.	Drog. żelaz.	*Przychodzą do Krakowa z*	Pociąg	Czas środkowo-europ.
P.	Oświęcima	osobowy	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, N. Zagórza . .	osobowy	5.00 rano
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	»	5.40 rano	P.	Husiatyna, Chyrowa, N. Sącza . . .	»	6.05 »
P.	Warszawy, Prus, Wiednia	pospieszn.	6.40 »	P.	Suczawy, Lwowa	pospieszn.	6.20 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	7.03 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	6.45 »
P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	8.00 »	F.	Oświęcima	osobowy	7.33 »
P.	Suchej, N. Sącza, Husiatyna	mięszany	8.50 »	P.	Wieliczki	mięszany	8.18 »
F.	Prus, Wiednia	osobowy	9.25 »	P.	Tarnowa, Żywca, Wadowic	osobowy	8.55 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	»	10.30 »	F.	Wiednia, Prus, Warszawy	»	9·44 »
P.	Wieliczki	mieszany	12 00 po poł.	P.	Oświęcima	mięszany	10.37 »
P.	Oświęcima	»	2.15 »	P.	Lwowa, Rozwadowa	osobowy	2.25 po poł
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	osobowy	3.05 »	P.	Husiatyna, Stryja, N. Sącza	»	4.15 »
P.	Tarnowa, Żywca	»	5.50 »	F.	Lundenburga, Prus	»	5.00 »
F.	Oświęcima	»	6.00 »	P.	Wieliczki	mięszany	6.10 »
F.	Prus, Wiednia	»	6.08 wiecz.	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Stryja	osobowy	8.20 wiecz.
P.	Suchej, N. Sącza, Chyrowa, Wadowic .	mięszany	7 05 »	P.	Wiednia, Prus, Warszawy	pospieszn.	8.45 »
P.	Lwowa, Suczawy	pospieszn.	9.20 »	P	Oświęcima	mięszany	9.22 »
F.	Warszawy, Prus, Wiednia	«	10.00 »	P.	Podwołoczysk, Lwowa, Chyrowa . . .	pospieszn.	9.42 »
P.	Lwowa, Podwołoczysk.	osobowy	10.55 »	F.	Wiednia, Prus	osobowy	10.11

W czasie od 25 czerwca do 15 września kursuje lokalny pociąg do Mszany dolnej Chabówki, Rabki wychodzący z Krakowa o godzinie 8·00 rano, przychodzący z powrotem o godzinie 8.20 wieczorem.

Pociągi Nr. 2553 2554 kursują we wtorek i w piątek.

Od I. sierpnia 1892 r. kursują wozy sypialne przy pociągach pospiesznych Nr. I i 2 pomiędzy Krakowem i Bukaresztem.

P. = kolej państwowa (Karola Ludwika i Transwersalna). — **F.** = kolej Ferdynanda północna.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 z głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goeblu, plac WW. Świętych l. 10, I piętro Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 ct.** za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, budnarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcye i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obowia męzkiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obówia mężkiego para od 3·50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacye uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcyj.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki w najlebszych gatunkach. Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidonowe, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p,

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Bialik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22. — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznice, piecyki do wanien; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacye itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancyą w oznaczonym czasie wszelkie reperacye dachów.

Wyrabiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względom.

Z poważaniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMOŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brazownictwo.

JAN GRĘGORCZYK bronzownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z bronzu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego bronzu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reparacye i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Unwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografij krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracye salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatw a w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względom Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwo Bock i zwyczajne na butelki i miarę. Handel hurtowny i częściowy różnego rodzaju towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oleju lnianego, smarowidła i oliwy do wozów i maszyn. Główny skład DROŻDŻY. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 19 „DJABŁA" 1893 r.

Uchwała wiedeńskiego Consilium.

Wiedzą o tem zapewne wszyscy czytelnicy,
Że w każdej dla zarządów stworzonej stolicy,
Istnieją tak nazwane **Consilia państwowe**,
Które — jeśli prowincje jakieś są niezdrowe —
Powinny wszelką słabość natychmiast wyleczyć,
By mocarstwo od następstw chorób zabezpieczyć; —
Dlatego też i w Wiedniu przed niedawnym czasem,
Zebrało się **Consilium** z ogromnym hałasem,
Sprawa albowiem ważna słynnych Młodoczechów,
Nie mogła się tam obejść bez gwarów i śmiechów —
Że zaś zgiełk na porządku wcale się nie mieścił,
Dyskusję za otwartą pan prezes obwieścił:

Więc powstał jeden z członków — i wyrzekł:
— Panowie!
Że Młodoczechy błądzą i w czynie i w mowie,
Dowody coraz lepsze ustawicznie mamy —
Boć przecież znakomicie na ludziach się znamy —
Kolosalne wymogi posłów Młodoczeskich,
Żądające od państwa migdałków niebieskich...
W parlamencie zniewagi, na sejmach wybryki,
Bijatyki w ulicach i groźne okrzyki.
Zarzucanie Polakom zdrady narodowej,
Że przylipli do naszej dynastji państwowej...
Wszystko to mówiąc prawdę tu pomiędzy nami,
Dowodzi jak na dłoni sprawy **z furjatami** —

— Kolego (przerwał drugi) nie tak ostro panie...
Choroba Młodoczechów ma insze nazwanie:
Sameś zgorączkowany między warjatami —
Zrobił byś ich wściekłemi... i leczył strzałami!
Powoli... więcej chłodu... jesteś w wielkim błędzie —
Choć słyniesz u szaleńców na swoim urzędzie,
Słabość ich poprzedzała długotrwała śpiączka,
Z której zwykle się zradza zapalna gorączka —
A napady na ludzi, na Niemców i Lachów,
Są dowodem maligny powstałej z przestrachów —
Dlatego środki ostre miejsca mieć nie mogą,
By świat w śmierciach raptownych nie napełniać trwogą!
Więc według mego zdania: — „na głowę okłady,
Lemoniada za napój, lub trochę orszady..."

— Pierwszy kolega z drugim (wypowiadał trzeci)
Przemawiali tu do nas jak do małych dzieci..
Każdy z nich na teorji swe zdanie wywodził,
Chociaż nikt w taki sposób prawdy nie dochodził —
Więc gdy w praktyce trzeba patrzeć na **przyczyny**,
Chwyciłem się w tej mierze na sposób jedyny:
Pojechałem do Pragi i tam oczywiście
Badałem Młodoczechów słabość osobiście...
I gdy powiem, że w Pradze zarzewie się pali
Młodoczeskiej miłości do wrażych moskali —
Cóż na to odpowiecie?
— „A, to być nie może...
Krzyknęli jednogłośnie **zdumieni** Wielmoże —
Młodoczechy są czystej wody Sławianami,
Toż wzgardziliby przecież związkiem z mongołami —

A zresztą, gdy o wybór sercowy tu chodzi!
Polska święta, cierpliwa, co w krwi ciągle brodzi,
Ze stałym charakterem, z sztandarem wolności,
Jest nader odpowiednią dla ludów miłości —
Po niej idzie Bułgarja w purpurowej szacie,
Co się połknąć nie dała panu Azjacie —
Dalej inne narody prawe i swobodne,
Są niemniej jak i tamte miłowania godne...
Ale Moskwa okrutna, darząca świat batem,
Ma być dla Młodoczechów **wymarzonym bratem?**
Na tak **straszny mezaljans** nikt z nas nie rachował —
A więc chyba Młodoczech.. **zwarjował... zwarjował!"**

— Tak daleko kres chorób nie dosięgał jeszcze,
(Prawił mowca rzecz dalej) choć sądy złowieszcze
Różnie o Młodoczechach sprawę przedstawiały.
Byłem w Pradze — badałem — więc powiem stan cały:

Ojcowie Staroczechy głównie tutaj winni,
Bo przecież dzieci lepiej doglądać powinni —
A że wszystko co **młode**, musi być i jurne,
Przeto i Młodoczechy będąc **z nazwy** durne,
Nie wiedzieli zapewne co to moskal znaczy,
Gdy raptem zapragnęli **mongolskich kołaczy?**
Obecnie wciąż śpiewają: — **„Boże carja chrani"**
Jak gdyby z Moskwy chcieli **dostać knuty w dani**,
I ciągle o przymierzu z moskalami marzą,
Zaciekawiony przeto cały do żywego,
Idę do młodoczecha jednego... drugiego...
Wącham... a on jak mongoł śmierdzi końskim potem,
I kicha w same oczy mokrych tonów grzmotem!...
Zdążam dalej — a inni, znowu dziegciem śmierdzą,
I na moje wąchanie okropnie się sierdzą...
Patrzę w twarze... a nosy spuchnięte jak bania, —
Wzrok silnie zaiskrzony... łza oczy zasłania...
Kichania ustawiczne! — Źle więc — myślę sobie —
Katar moskiewski w takiej, jak obecna dobie,
Epidemiczny rozmiar łatwo przybrać może!
Kładę się więc w wagonie na gotowe łoże,
I pędzę co tchu do was szanowni panowie,
By postawić tu wniosek w następnej osnowie:

„Zważywszy — jako bywa silnie zaraźliwy
Każdy katar... **szczególnie, moskiewski, prawdziwy...**
Wnoszę wszelkich zgromadzań zakazać surowo,
Aby reszta ludności trzymała się zdrowo...
Dalej — niech władze pisma i słowa wzbraniają,
Bowiem zakatarzonym one pierś zrywają —
Wreszcie przestrzegające ogłosić orędzie,
A zdrowie Młodoczechom znowu dane będzie".

Gdy nikt głosu nie zabrał — prezes na żądanie
Wszystkie znaną trzy wnioski dał pod głosowanie —
I cóż powiecie na to... gdy zgodną jednością,
Lek doradzony stał się w Czechach powinnością?...
Bo naprzekór moskalom... na ich katar słodki,
Zastosowano szybko... **wyjątkowe środki!**

Kaz. Zienk...

List z Doliny.

Panie Djabeł!
Piszesz jegumość bez ogródki gdy trzeba złe skarcić a jak czytam w ostatnim numerze od redakcji, nadużywają ludzie niepoczciwi dobrej wiary pańskiej, skoro żądasz na przysłość dowodów że prawdę ci donoszą. Słusznie pan robią — ale to żądanie pańskie nie powinno nikogo wstrzymywać od pisania jeżeli dobro ogólne oparte na prawdzie wymaga jawności słowa. W takiem położeniu ja się znajduję i rekomenduję się jegumości. Jestem przybłąkany tu jeszcze przed urodzeniem mazur z krwi i kości — niektórzy mnie nażywają tu chłopem a inni mieszczanem bo z łaski Boga mam i w miasteczku naszem chałupinę. Mnie to oboję-

tne jak mnie nazywają — ale sam nazywam się po ojcu tak i tak — a po imieniu znowu tak i tak i przysyłam wam Djable świadectwo o tem urzędowe a byś jegumość wiedział, że piszę prawdę. Z powodu wyborów potrzebuję coś powiedzieć aby ludzie wiedzieli o pewnym wilku co się chce zaprezentuwać światu w imieniu baranów, którzy mu tego nie bronią a owszem będą pomagali na wstyd swój własny.

Nie wymieniam nazwiska tego kandydata bo bardzo go tu znają wszyscy ludzie w całej okolicy, który za żydowskie pieniądze bodaj czy nie zostanie wybranym. Nie mówię ja tu przeciwko żydom, bo mi religja i sumienie nie przeszkadzają uważać żyda za porządnego obywatela gdy który jest takim — ale tu u nas jest dużo takich których kraj nie obchodzi tylko własny interes — a ten kandydat właśnie jest całą duszą sługusem i faktorem i wspólnikiem wszelkich szacherstw tych krętaczów.

Jest to perekinczyk, dawniej szlachcic chodaczkowy potem pokątny pisarz we Lwowie a dzisiaj u swego pana jest prawą ręką i głową potężnego jego majątku w którym z pomocą takich żydów robi co chce. Ludziska go przeklinają bo wiele krzywdy popełnia na szkodę chrześcian. Jest tam na ten przykład na rzyce Świcy dzika i płaska miejscowość, z której nie wolno spławiać tylko 12,000 kloców na raz a on jak chce spławia więcej niż 60,000 tysięcy otworzywszy nagle kilka śluz napełnionych wodą — i wtenczas zostają wszystkie wioski niżej położone zalane wodą, która płynąc z ogromnym impetem — zabiera cały dobytek i chaty włościańskie — do gazet zaś podaje potem że „klęska elementarna jest powodem“. Widocznie urzędnicy w niebie, galicyjskich gazet nie czytają — a na ziemi chłop załamuje ręce z rozpaczy i pije wódkę patrząc na głód i nędze żony i dzieci bo wie że mu nikt nie poradzi — nikt nie wymierzy sprawiedliwości. Ten pantoflowy sługus — jest to najpodlejszy fagas żydowski — który jeżeli się do Rady państwa dostanie potrafi bardzo wiele złego zrobić dla powiatu — bo szkodzić ogółowi to skwarka jego charakteru — a także, byłby to i wstyd żeby taki misiures powiat prezentował.

Z poszanowaniem
Mazur od stron Doliny.

Monolog pijaka nad utopionym.

— Święte słowa tych krakowskich doktorów — że woda tutejsza do picia śmierć sprowadza. Mamy dowód oczywisty, że to najprawdziwsza prawda. On skrepirował napiwszy się dużo wody wiślanej — a ja żyję pomimo magistrackiej cholery. Wody ani do gęby nie wezmę — nawet się nie myję — tylko słuchając doktorów, piję ciągle kuracyjny koniak!

Głos rozpaczy ekspedjentek pocztowych.

Do ciebie Panie, co mieszkasz w niebiosy
Rozpaczne wznosim i błagalne głosy,
Vater unser der du bist!
Od kiedy siedzim — na skromnym urzędzie,
Polski nasz język, — wystarczał nam wszędzie
„Deutsch schreiben“ przyszedł list!

Jakże tu pisać, schreiben, — gdy nauka, —
Gdy każdy wyraz — w komenjuszu szuka,
Wie się zaledwie, chleb — Brot!
Pamięta ledwie — że matka to Mutter,
Vater — ojciec, — masło zowie Butter,
A Katze, Katze to kot!

Chociaż niemczyzny — żądały przepisy,
Po polsku gładko — wypadły popisy,
Po polsku jadło chleb — Brot!
Dziś niespodzianie — podniosły się krzyki,
Każą podcinać — niesforme języki,
O Boże, Boże, Herr Gott!

Gdyby to jeszcze — gdyby pozwolone,
Króciutko pisać — an di Direkcjone
Naprzykład: „Ales, — niche felt!“
To by się jeszcze — jakoś wyłatało,
„Geört, forgelekt, — cu wenik — ża mało,
„Hir Rechnunk, — hir geld!“

Ale pan Hofrat — widać, że uparty.
„Deutsch referiren“ — każe nie na żarty,
Niechże choć książkę da, — Buch!
Bo widzi pan Bóg, — nasze referaty,
Nie zrozumieją, — najmędrsi Hofraty,
Chyba że wstąpi w nich Duch!!!

A. K.

List D. Duwida spedytora cłowego
do Mojzesza Mar... kupca w Tarnowie.

Kochani Mojsze!

Za co ty mnie telegrafuež za kawe, zimt, herbata i paranisse, gdy nie wieź czo sze ształo. Terasz ganze zollexpedition nie mogom chodzić od renki, bo zollamt in Krukief amtshandluje tilki raz na dzień a celniki z tegi zollamtu na zegarze nemen nicht pieniondzuf in bankwaluta tilki same gołd albo silber, a filialkasse z kanonuf ulicza hat wink von inserem Finanz minister bekimen, bi silberne gilden otsiłała nach Wien — a mi zollspeditory muszymy kupowacz gołdmarki ałbo do silbergilden azio zizalen. Terasz jest in Krukief wielgi rajwach, bo teglich mis man an zoll zulen około drei hindert in gołd a celniki na zegarże rechnen goldminzen i szmiejom sze i mowiom że gołd potrzebne na frische kronen. Gdi zollopłata wienksza to cenuf na towar podnosz a paranisse też, bo zollamt terasz nie daje taraperzente ałe o tim napisze drugiemu razom. Bleib gesind.

Dejn *D. Duvid.*

Wytłómaczony egoizm.

— ...A pamiętasz ty, jakeś to dawniej głosił kazania na temat miłości bliźniego, życia dla drugich? Dziś ożeniwszy się zrobiłeś zwrot, żyjesz tylko miłością własną, jako wzorowy egoista.

— No mój kochany, **pośrednio** człowiek kochać samego siebie musi.

— Jak to myślisz pośrednio?

— Ano tak: kocham żonę, a ona kocha mnie; kochając osobę, kochamy i to, co ona kocha, więc dla miłości żony kocham i samego siebie.

T. P.

Z dziejów pewnego kasyna.

Domek ładny, okna jego
Storami pozatykane,
Stołów wiele, lecz cóż z tego...
Wszystkie stoły to karciane.

Kult tu kwitnie, wyższe cele:
Tarok, wiścik, bezik pono,
Gazet tam jest dosyć wiele,
Lecz w czytelni je złożono...

Kiedy chcesz, o której porze
(Po wakacjach wieczorami)
Naród gdy się w pieniądz zmoże
Przesiaduje nad kartami.

Z towarzystwa tam miłego
Prócz kart, nikt tu nic nie żąda
A posługacz domu tego
Jak wymokły śledź wygląda.

Zaczepiony, czy nie chory,
Odpowiada nie zmięszany:
„Jakem nastał od tej pory
„Zawsze jestem nie wyspany“.

„Co noc, panie, w kącie drzymię,
„Różne miewam przywidzenia,
„Stokroć słyszę moje imię
„I śpiąc spełniam polecenia“.

„W głowie huczy mi jak w młynie
„Od kart stuku, brzęku miedzi,
„Ale siedzi się w kasynie,
„Więc się dalej znowu siedzi“...

„Powiem panu, lecz w sekrecie,
„Jakem człowiek trzeźwy, szczery,
„Jabym ztąd był poszedł przecie,
„Lecz tu same **szwarcgelbery**“...

„A przy takich rzecz wiadoma
„Człek u rządu ma też oko,
„Więc do czasu nie śpi, chroma,
„Aby doszedł gdzie wysoko“...

„Lecz w czytelni na kolei
„Tam nie warto służyć, panie,
„Bo tam prawią o nadziei,
„Że Ojczyzna zmartwychwstanie“.

„Za nią modlą się w kościele
„I odczyty urządzają,
„Nie dosłużą się tam wiele...
„Ludzi sobie pozrażają...

„U nas, panie, w takie rzeczy
„Nikt nie bawi się oddawna,
„To też w mieście nikt nie przeczy,
„Że my kasta sobie „sławna“.

„Pewni też jesteśmy tego,
„Żeby tu urządzić chcieli
„U nas **coś wyjątkowego**,
„To my byśmy ocaleli!!!“

Pagat.

WILLA na ZWIERZYŃCU l. 22

w pięknem położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskiemi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) **jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.**

Jan Długosz

FABRYKA PŁÓCIEN

L. 299 w Korczynie obok Krosna.

Poleca Szanownej P. T. Publiczności swój własny ręczny wyrób **świeżych płócien lnianych** w największym wyborze tak koszulowych jako prześcieradłowych bez szwu. Zarazem **obrusów, dym, serwet, chusteczek, ręczników itp.** po **najtańszych** cenach.

Cenniki i próbki na żądanie gratis.

3—6

!DLA PROWINCYI!

Wysyłam zajmujące książki angielskie, francuskie, niemieckie i **obrazy**, a z nadesłanych fotografij **portrety** za niską zapłatą z dołu.

Adres: **Nawrocki, Kraków, Wiślna 9, II. p.**

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacyi i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kollektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacyj w interesach handlowych i prywatnych itd.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż

Filię swoją wyborowych modnych rękawiczek

przenoszę z d. 1 Października 1893 r.

z ulicy Grodzkiej l. 31

na ulicę Grodzką Nr. 13 na miejsce Wgo Bajera w domu Wgo Pana Schwarza.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9—24 Wyroby złote i srebrne.

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materjałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materjału i po najprzystępniejszych cenach. 11—?

DR. ALBIN KZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podejmuje się malowania kościołów pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACYE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladujące drzewo i marmur.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona z przepychem i wszelkiemi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi i dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznemi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12 Wiadomość w Redakcji „Djabła".

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedaję po następujących cenach:

Piwo cesarskie	10 ct.	Porter	16 ct.
„ marcowe	12 „	Ale	16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmuję zamówienia na piwo żywieckie w Beczkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane przez słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem **M. NIEMETZ.**

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

Za 1 Złr. 1 kilo.

najprzedniejszych francuskich mydełek

toaletowych jak glicerynowych,

piżmowych, fiołkowych, różannych i t. p.

sortowanych zapachów.

Za znakomity towar ręczy się.

Adres zur „Französin“ Seifen u. Parfumerie.

Niederlage Wien **18 B. Döblingerstrasse Nr. 38.**

Obuwie męskie, damskie i dziecinne z najlepszych **angielskich, francuskich** i krajowych materyałów do kładne wykonanie. **Elegancki Fason** wielki wybór poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 30.

Specjalność Obuwia dla Pań na sposób angiel. po męsku, **Trzewiki »Lawn Tenis«.** Buty do **wyścigów z ang. sztylpami.** Buty wojskowe **według najnowszego przepisu.** Wielki wybór **Ostróg najnowszego systemu.** Prawidła, lakier do bucików **»Non pol de Guiche«.** 5—24

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, ZYCBADY KLOZETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne

poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1—24 **w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.**

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH

i Samowarów Tulskich.

WINO

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austrjackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

12—24 **Mały Rynek Nr. 1.**

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12—24 Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH i SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu. 9—?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem **p. Lemparta**, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9—? *Dr. med. Jan Starachowicz,* dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis—à—vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9—24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonym lokalu

po cenach dla każdego **przystępnych.**

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymbergskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików różnych paciorków i wielki wybór obrazów świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, prędko schnący do zapuszczania posadzek.

9—? **Ceny bardzo niskie.**

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywatnych, guwernantki, bony wszelkiej na rodowości i wszelką służbę męzką i żeńską. 9—?

---

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE frères**, *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyńcze franków **30**. Podwójne franków **50** wraz z informacją.

CUKRY

DESEROWE

Czekoladki, Karmelki,

Pierniki Petifours, Herbatniki oraz

Bisquits de Reims, (biszkopty francuskie) poleca

CUKIERNIA

ADAMA ROSZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE,

10—?

Rynek główny, róg ul. Szewskiej,

TORTY FANTAZYJNE

(okolicznościowe).

PIRAMIDY,

LODY

przez sezon zimowy.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH

i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Joselowicza l. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonywa wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tulskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków ¼ funta 60 ct.

PORĘBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materjałów różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW i MATERYJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Nici do maszynowego szycia z angielskich fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8—6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzony

w **albumy pluszowe i skórkowe** we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież **wyroby z bronzu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki,** jakoteż **mydła, perfumy angelskie i francuskie, biżuterye, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze,** nadto **prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry** i różne inne nowości

11—? *po cenach umiarkowanych.*

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie, austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Cukierki** czekoladowe angielskie i słodowe. — **Makaroniki** i **Biszkopty** deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową algierskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny i **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe w każdej porze roku. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary**, **Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie **przyprawy** do potraw. — **Ekstrakt Liebiega i Kemmericha.** — **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską, i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzony w najświeższe **towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.**

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacyi z osobnem wchodem.

W handlu zamawiać można **ryby morskie, dziczyznę**, wszelkiego rodzaju **pasztety z dziczyzny** własnego wyrobu na zimno i gorąco, — **galantyny, rolady z prosiecia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki** i t. p. **Kanapki** (Saudwicze) tak mięsne jako i postne. — ***Ceny stałe.*** 11—?

Główny skład wód mineralnych naturalnych,

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego. Marka B. B.

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety)

Kapelusze

MĘZKIE i DZIECINNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety. damskie nowego kroju,

Bieliznę męzką

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koksu naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 centów** za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—? ***Zarząd gazowni miejskiej.***

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach). Surogat Kawy w szklankach. Kawę śrótową francuską Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką. Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w szklaneczkach wyborową. Kawę żołędziową. 3—?

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnieniu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, **dywany-chodniki** 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1·50 mtr. **dywany** 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, **dywany** 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

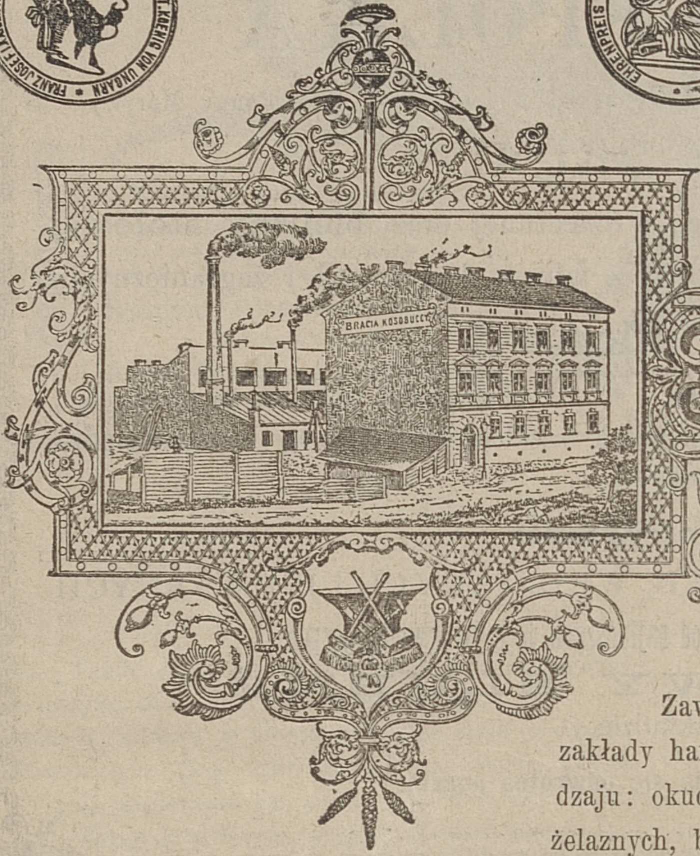
Cenniki przysyłam z Korczyna lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyślu.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.



Srebrny medal zasługi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.





PIERWSZA PAROWA FABRYKA WYROBÓW ślusarsko-budowlanych

BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu łoczonego, lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznane maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne. 7—24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący **80 pokoi gościnnych**, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9—24

Pokoje z pościelą po cenie **60 ct.** za dobę i wyżej, — zaś **miesięcznie** po cenie **od 15 złr.**

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męzkich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa.**

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WEŁNIANYCH i JEDWABNYCH

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 1—?

Pierwsza

SPÓŁKA BLACHARSKA

Kraków, Sławkowska Nr. 22,

Pokrywają dachy i wieże wszelkimi metalami. Zakładają wodociągi, closety nadkanałowe i dzwonki elektryczne.

Wyrabiają wanny wszelkiego gatunku, closety pokojowe i naczynia kuchenne.

Przyjmują wszelkie obstalunki w zakres blacharstwa wchodzące, jak również i reperacye.

Powierzone roboty wykonuje szybko dokładnie i tanio.

!! Wszystko !!
co kto tylko zażąda

dostarczają

KRAJEWSKI & LIČKA

DOM AJENCYJNO KOMISOWY

i przedsiębiorstwo wysyłkowe

dla wszystkich artykułów do użytku prywatnego i przemysłu.

Wiedeń, Giselastrasse Nr. 1.

Zamawiać można wszystko bez poprzedniego zapytywania się, opisując dokładnie żądany przedmiot i przybliżoną cenę tegoż.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

wysyłka pocztą lub koleją za zaliczką.

!! Tanio — dobrze — rzetelnie !!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.